Od rachunków narodowych do rachunków życia: analiza dobrostanu

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Współczesne systemy ekonomiczne oparte na PKB precyzyjnie śledzą przepływy pieniężne, lecz często ignorują realną jakość ludzkiego życia. Artykuł zgłębia ewolucję od tradycyjnych wskaźników NIPA ku nowoczesnym metodom pomiaru dobrostanu, takim jak Narodowe Rachunki Czasu. Autorzy analizują innowacyjne narzędzia, w tym Indeks U oraz Metodę Rekonstrukcji Dnia (DRM), które pozwalają na uchwycenie subiektywnych doświadczeń i emocji w sposób mierzalny. Tekst porusza problematykę ubóstwa afektywnego i rachunkowości nieszczęścia, wskazując na konieczność uwzględnienia korelatów biologicznych w ocenie sukcesu cywilizacyjnego. Przedstawione modele zarządzania czasem służą jako fundament nowej perspektywy na to, co czyni życie wartościowym poza czystym zyskiem materialnym.

Contemporary economic systems based on GDP precisely track monetary flows but often ignore the real quality of human life. This article explores the evolution from traditional NIPA indicators to modern methods of measuring well-being, such as the National Time Accounts. The authors analyze innovative tools, including the U Index and the Day Reconstruction Method (DRM), which allow for the measurable capture of subjective experiences and emotions. The text addresses the issues of affective poverty and misfortune accounting, pointing to the need to consider biological correlates in assessing civilizational success. The presented models of time management serve as the foundation for a new perspective on what makes life worthwhile beyond pure material gain.

Artykuł analizuje ograniczenia tradycyjnych wskaźników ekonomicznych, takich jak PKB, w oddawaniu realnego dobrostanu społecznego, koncentrując się na wprowadzeniu Narodowych Rachunków Czasu (NTA) i indeksu U, mierzącego czas spędzony w stanie negatywnych emocji. Autor argumentuje, że NTA, uzupełniając PKB,

oferuje głębszy wgląd w doświadczenia nieszczęścia i ulgi w różnych grupach społecznych. Analiza porównawcza USA i Francji ujawnia, że tradycyjne wskaźniki zadowolenia z życia mogą być mylące ze względu na różnice kulturowe w autoopisie, podczas gdy indeks U dostarcza bardziej obiektywnego obrazu. Artykuł bada również wpływ reżimów pracy (francuskiego i izraelskiego) na dobrostan i stres, sugerując, że uwzględnienie jakości czasu jest kluczowe dla długoterminowego sukcesu korporacji i stabilności społecznej. Autor postuluje włączenie NTA do strategii biznesowych i polityki publicznej, aby lepiej odzwierciedlać i minimalizować "rachunkowość nieszczęścia".

SŁOWA KLUCZOWE

Narodowe Rachunki Czasu | PKB | Indeks U | dobrostan | NIPA | metoda rekonstrukcji dnia | DRM | ubóstwo afektywne | rachunkowość nieszczęścia | pamięć epizodyczna | korelaty biologiczne | epizody emocjonalne | subiektywny dobrostan | zarządzanie czasem | analiza dobrostanu

NIPA vs. NTA: transfery międzypokoleniowe a PKB

Gdyby potraktować współczesne społeczeństwa jak wielkie korporacje, ich tradycyjny rachunek wyników przybrałby formę narodowych rachunków dochodu i produktu (NIPA). Systemy te z chirurgiczną precyzją śledzą przepływy pieniądza, a z upartą ślepotą ignorują to, co w życiu ludzi bywa jego właściwą treścią. PKB, ten fetyszyzowany agregat, stał się w XX wieku miarą cywilizacyjnego sukcesu nie dlatego, że mierzył to, co Robert Kennedy nazywał rzeczami czyniącymi życie wartościowym, lecz dlatego, że był technicznie wygodny: policzalny, porównywalny i podatny na polityczne interwencje. Rachunki NIPA, oparte na cenach rynkowych i rozbudowanej statystyce, dają rządom sygnały do reagowania na recesje czy kryzysy. Nie mówią jednak nic o tym, jak ludzie przeżywają swój dzień, jak rozkłada się ich zmęczenie, ból, nuda, lęk oraz te rzadkie chwile, gdy świat staje się znośny lub nawet dobry.

Odpowiedzią na ten obiektywizujący paradygmat, w którym dobrobyt sprowadza się do strumienia wydatków, jest projekt Narodowych Rachunków Czasu (NTA), wprowadzony przez Kruegera i Kahnemana. NTA odwraca perspektywę: punktem wyjścia nie jest już transakcja rynkowa, lecz sposób wykorzystania czasu w powiązaniu z doświadczanym stanem emocjonalnym. Zamiast pytać, ile stali wyprodukowano w danym kwartale, pytamy, jaką część dnia przeciętny człowiek spędził w

stanie dominującej emocji negatywnej, jaką w stanie pozytywnej, a jaką w obojętności. Kluczowe staje się też to, przy jakich konkretnych aktywnościach te stany występowały. W tej optyce podstawową walutą przestaje być pieniądz, a staje się nią minuta lub godzina życia.

W tym sensie NTA jest nie tyle konkurencją dla NIPA, ile radykalnym dopełnieniem. Tam, gdzie rachunki PKB odpowiadają na pytanie, jak intensywnie system gospodarczy produkuje dobra i usługi, rachunki czasu odpowiadają na pytanie, jak intensywnie system społeczny generuje doświadczenia nieszczęścia i ulgi, frustracji i sensu. Co więcej, pokazują, w jaki sposób są one rozłożone między klasy społeczne, płcie, grupy wiekowe i różne reżimy pracy. A indeks U, czyli wskaźnik czasu spędzonego w nieprzyjemnym stanie, jest najbardziej skondensowaną i być może najbardziej niepokojącą formą tej odpowiedzi.

U-index: obiektywizacja czasu w stanach nieprzyjemnych

U-indeks można potraktować jako swoistą rachunkowość nieszczęścia. Jego definicja jest celowo ascetyczna: to po prostu odsetek czasu, w którym dominującą emocją jednostki jest emocja negatywna. W praktyce badany, analizując kolejne epizody swojego dnia, ocenia natężenie kilku odczuć, a dany fragment czasu klasyfikuje się jako nieprzyjemny, jeśli najsilniejsza emocja negatywna przewyższa najsilniejszą emocję pozytywną. Nie ma tu potrzeby tworzenia skomplikowanych, kardynalnych miar intensywności; wystarczy prosty, wewnątrzosobowy ranking. Właśnie dlatego U-indeks zręcznie omija odwieczny spór o interpersonalną porównywalność subiektywnych odczuć, który tak często podnoszono w krytyce badań nad szczęściem. Wymaga się od respondenta jedynie elementarnego rozstrzygnięcia, czy w danej chwili czuje się bardziej źle niż dobrze.

Ta pozorna prostota na poziomie pojedynczego epizodu otwiera później pole do niezwykle bogatych analiz agregatu czasu. Kiedy badamy całą grupę, U-indeks staje się średnim procentem doby, jaki jej członkowie spędzają w stanie dominacji negatywnego afektu. Zyskujemy tym samym miarę, która nie wymaga od badacza narzucania jakichkolwiek normatywnych wag, ponieważ ich strukturę dostarcza samo życie, a konkretnie – ilość czasu poświęcanego na poszczególne czynności. Jedynym kryterium staje się fundamentalne pytanie o to, czy dana chwila jest już na tyle zła, aby zabarwić całe doświadczenie i zostać policzoną po stronie nieszczęścia.

Psychologiczne uzasadnienie dla U-indeksu ma niemal antropologiczny charakter. Zakłada ono, że człowiek w typowych warunkach przebywa w stanie delikatnej równowagi lub lekkiej przyjemności.

Moment, w którym negatywna emocja przejmuje kontrolę, jest zatem wyraźnym odstępstwem od tej domyślnej normy, silnie rejestrowanym w świadomości jako sygnał alarmowy. Co więcej, intensywne negatywne odczucie ma tendencję do rzutowania na cały epizod, nawet jeśli trwało tylko przez jego część. Uśrednianie go z innymi, słabszymi emocjami mogłoby paradoksalnie zneutralizować doświadczenie, które z perspektywy podmiotu było jednoznacznie złe. U-indeks, poprzez swoją zerojedynkową logikę, chroni to, co w doświadczeniu skrajne, a przez to politycznie doniosłe.

Krytycy wskaźnika słusznie zauważają, że taka dychotomia prowadzi do utraty informacji o intensywności cierpienia. Jest to zastrzeżenie trafne, lecz nie unieważnia ono metody. Ekonomiści doskonale wiedzą, że wskaźnik ubóstwa, określający odsetek populacji żyjącej poniżej pewnego progu, nie mówi nic o głębokości biedy. Mimo to pozostaje narzędziem niezbędnym, gdyż polityka publiczna musi najpierw wiedzieć, ile osób znajduje się po niewłaściwej stronie granicy, zanim zacznie kalibrować instrumenty pomocowe. U-indeks jest w tym sensie wskaźnikiem ubóstwa afektywnego: miarą nieszczęścia rozumianego jako przekroczenie progu wytrzymałości, a nie subtelną mapą wszystkich odcieni ludzkiego nastroju.

Metoda DRM eliminuje błędy pamięciowe respondentów

Siła NTA i wskaźnika U tkwi jednak nie tylko w teorii, lecz przede wszystkim w metodologii gromadzenia danych. Metoda rekonstrukcji dnia, znana jako DRM, oraz jej telefoniczna adaptacja PATS, prowadzą respondenta przez miniony dzień jako ciąg konkretnych epizodów, powiązanych z określonymi czynnościami, osobami i miejscami. W ten sposób nośnikiem odpowiedzi staje się pamięć epizodyczna, a nie zawodna pamięć semantyczna. Zamiast więc stawiać ogólne pytanie o zadowolenie z życia, badacz prosi o przypomnienie sobie śniadania, dojazdu do pracy, firmowego zebrania czy rozmowy z dzieckiem przed snem. Taki zabieg minimalizuje wpływ przejściowego nastroju, pogody czy ostatniej wiadomości na całościową ocenę, na rzecz wierniejszej rekonstrukcji faktycznych doświadczeń.

U podstaw tej metodologii leży jednak fundamentalne założenie, że subiektywne raporty o samopoczuciu niosą ze sobą obiektywny sygnał, weryfikowalny w świecie fizycznym. Krueger, Kahneman i ich współpracownicy konsekwentnie przywołują dowody, iż poziom deklarowanego szczęścia, stresu czy bólu koreluje z twardymi parametrami biologicznymi. Chodzi tu o takie wskaźniki, jak poziom kortyzolu, odpowiedź immunologiczna, aktywność określonych obszarów mózgu w badaniach fMRI, a nawet długość życia. W słynnym badaniu zakonnic, którego autorzy przeanalizowali autobiograficzne teksty pisane w młodości, intensywność pozytywnego afektu

okazała się predyktorem życia dłuższego o blisko dekadę, co trudno zbyć jako artefakt skali ankietowej. Analogicznie, różnice w deklarowanym bólu przy tym samym bodźcu termicznym odpowiadały systematycznym różnicom w aktywności obszarów mózgu odpowiedzialnych za jego percepcję.

Jeżeli przyjąć ten zestaw argumentów, wówczas NTA staje się ambitną próbą stworzenia swoistej rachunkowości życia. W tej perspektywie strumień czasu stanowi podstawę dla bilansu doświadczeń, a wskaźnik U zyskuje status operacyjnej miary w tej swoistej rachunkowości nieszczęścia.

Aporie PKB: pominięcie czasu wolnego i kosztów społecznych

Najbardziej spektakularnym sprawdzianem dla metodologii NTA stało się analityczne zderzenie dwóch odmiennych kultur: Stanów Zjednoczonych i Francji. W tradycyjnych badaniach satysfakcji z życia, takich jak Eurobarometr czy Gallup World Poll, Amerykanie niezmiennie deklarują wyraźnie wyższy poziom zadowolenia niż Francuzi. Gdy jednak zastosuje się U-index, czyli wskaźnik mierzący czas spędzony w stanie negatywnego afektu, obraz ulega odwróceniu. Dane z Columbus i Rennes pokazują bowiem, że Francuzki poświęcają mniejszą część dnia na doświadczanie dominujących emocji negatywnych niż Amerykanki. Ich codzienne doświadczenie jest w istocie mniej obciążone nieszczęściem, chociaż globalny werdykt na temat własnego losu formułują ze znacznie większą rezerwą.

Wyjaśnienia tego paradoksu, jakie proponują Krueger i Kahneman, sięgają głęboko do kulturowych skryptów autoopisu. Amerykańska kultura niemal wymusza afirmatywną przesadę, gromkie zapewnienia o własnym powodzeniu, podczas gdy francuska tradycja intelektualna premiuje raczej ironiczny dystans i krytyczną powściągliwość. Ta swoista rachunkowość nieszczęścia, jaką jest U-index, oparta na analizie krótkich epizodów, a nie na wielkiej, syntetycznej opowieści o własnym życiu, okazuje się znacznie mniej podatna na zniekształcenia wynikające z odmiennych stylów retorycznych.

Paradoks: satysfakcja USA vs. jakość życia Francji

Jednocześnie ten sam paradoks, niczym rysa na szkle, ujawnia fundamentalne ograniczenia metody NTA. David Blanchflower, konfrontując dane z rachunkowości czasowej z ogromnym

zbiorem tradycyjnych badań dobrostanu, dostrzega intrygującą zbieżność na poziomie mikrodeterminant. Jednakże gdy tylko spojrzymy na rankingi krajów, harmonia ta pryska, a na scenę wkracza rozdźwięk między Francją a Stanami Zjednoczonymi. Odpowiedzią na to sprzeczne świadectwo nie może być, jak sugeruje Blanchflower, proste wskazanie jednego, uprzywilejowanego arbitra. Zamiast tego proponuje on test twardymi, obiektywnymi wskaźnikami zdrowotnymi i społecznymi. Jeśli tradycyjne dane o szczęściu okażą się silniej skorelowane z nadciśnieniem, bólem czy samobójstwami, będziemy mogli argumentować, że mimo całej swej podatności na kulturowe style ekspresji, zachowują one większą zdolność do uchwycenia realnej kondycji populacji. I rzeczywiście, dane dotyczące nadciśnienia zdają się potwierdzać tę tezę: kraje takie jak Dania, plasujące się wysoko w tradycyjnych rankingach, cechują się niższą jego powszechnością, podczas gdy Francja wypada znacznie gorzej, co bardziej odpowiada obrazowi z klasycznych ankiet niż rzekomej przewadze dobrostanu doświadczanego.

Podobny wzorzec wyłania się z danych o samobójstwach i deklarowanym bólu. Populacje Europy Wschodniej, w tym Polski, zgłaszają nie tylko niskie poziomy szczęścia, ale i wysoki poziom fizycznego bólu, co tworzy spójny obraz. Francuzi, wbrew obrazowi z NTA, deklarują więcej dolegliwości bólowych niż Brytyjczycy czy Duńczycy, a wskaźniki samobójstw we Francji wyraźnie przewyższają te obserwowane w USA i Wielkiej Brytanii. W świetle tych twardych rezultatów życiowych tradycyjne rankingi subiektywnego dobrostanu (SWB) wydają się porządkować kraje w sposób bardziej zgodny z obiektywną rzeczywistością niż same indeksy U.

W tym właśnie punkcie ujawnia się głębsze napięcie, rozgrywające się między trzema odrębnymi porządkami: porządkiem deklaracji, porządkiem doświadczeń odtworzonych w NTA oraz porządkiem rezultatów biologicznych. Żaden z nich nie jest w pełni uprzywilejowany; każdy wnosi bowiem odmienną, nieusuwalną perspektywę. Deklaracje satysfakcji ujmują życie z perspektywy narracyjnej, syntetyzującej opowieści o sobie; NTA rozkłada ten sam strumień na dobową siatkę aktywności i afektów; wskaźniki zdrowotne zaś demaskują długotrwałe skutki oddziaływania warunków społecznych na ludzkie ciało. Filozoficznie rzecz biorąc, mamy tu do czynienia z trzema światami w sensie habermasowskim: subiektywnym światem przeżyć, społecznym światem uzasadnianych roszczeń do słuszności oraz obiektywnym światem faktów. Projekt NTA jest zatem próbą rozszerzenia rachunkowości z trzeciego, obiektywnego świata w stronę pierwszego, subiektywnego, przy czym cały spór Blanchflowera z Kruegerem dotyczy tego, na ile tak rozszerzony system potrafi pozostać zakorzeniony w wymiarze obiektywnych rezultatów.

Blanchflower: U-index pomija strukturalne nieszczęście

Gdybyśmy z perspektywy Narodowych Rachunków Czasu zechcieli uchwycić różnicę między francuskim a izraelskim reżimem gospodarowania czasem, uzyskalibyśmy dwa skrajne bieguny, które dla światowego biznesu mają znaczenie niemal modelowe. Francja wytworzyła bowiem specyficzny wariant kapitalizmu regulowanego, w którym prawo pracy, zwyczaj kulturowy oraz instytucje zbiorowej reprezentacji pracowników tworzą gęsty gorset normatywny, ograniczający intensywność eksploatacji czasu. Tygodniowy wymiar pracy, siła związków zawodowych, normy urlopowe, a ostatnio nawet prawo do bycia offline składają się na reżim, w którym emocjonalny ciężar pracy najemnej zostaje przynajmniej częściowo zamortyzowany przez struktury ochronne. Z punktu widzenia indeksu U, czyli wskaźnika mierzącego odsetek czasu spędzanego w nieszczęściu, oznacza to potencjalne zmniejszenie cierpienia związanego z pracą i dojazdami.

Izrael prezentuje konfigurację odwrotną. Wysoka liczba godzin pracy, kultura nieustannej gotowości i kontekst bezpieczeństwa narodowego, który przenika do świata biznesu, sugerują wysoki poziom chwilowego stresu. A jednak subiektywna ocena życia deklarowana przez mieszkańców pozostaje wysoka. Można to interpretować w duchu George'a Loewensteina jako przykład fundamentalnej rozbieżności między chwilową przyjemnością a długofalowym sensem. Izraelski model gospodarki, zwłaszcza w sektorze technologicznym, opiera się na przekonaniu, że praca jest formą udziału w zbiorowym projekcie, który przekracza jednostkowe korzyści. Dla rachunkowości NTA oznacza to sytuację, w której liczne epizody zakwalifikowane jako nieprzyjemne są równocześnie nośnikami wysokiego znaczenia eudajmonicznego, a więc związanego z poczuciem celu.

Różnica ta staje się jeszcze wyraźniejsza, gdy spojrzymy na korporacje izraelskie i francuskie działające na innych kontynentach. Spółki z rodowodem francuskim, szczególnie wielkie koncerny, mają tendencję do reprodukowania technokratycznej hierarchii, w której kierownictwo wywodzące się z elitarnych szkół narzuca odgórnie zaprojektowane procedury. Troska o dobrostan pracowników jest tu często zinstytucjonalizowana w formie programów CSR czy polityk HR, co w praktyce oznacza, że ochrona odbywa się przez dodanie kolejnej warstwy regulacji do już rozbudowanego systemu.

Przedsiębiorstwa izraelskie, zwłaszcza z sektora technologicznego, operują częściej w modelu horyzontalnym, z płaską hierarchią, silnym naciskiem na inicjatywę i intensywną, bezpośrednią komunikacją, która nie unika konfliktu. W tym modelu czas pracy, choć długi, jest bardziej plastyczny i nierozerwalnie związany z poczuciem współwłasności projektu. W praktyce oznacza to, że epizody wysokiego stresu są amortyzowane poczuciem wpływu i uznania, co zmienia ich

interpretację z pozbawionego sensu nieszczęścia w trud, który może zostać włączony do pozytywnej narracji życiowej.

Z perspektywy globalnego biznesu oba modele są atrakcyjne, lecz z odmiennych powodów. Model francuski oferuje przewidywalność, zgodność z gęstymi regulacjami oraz zdolność do włączania standardów ESG w formalne raporty. Model izraelski kusi szybkością, innowacyjnością i intensywną kreatywnością, która czasem ignoruje granice między pracą a życiem prywatnym. Wiele międzynarodowych korporacji próbuje więc hybrydyzować te wzorce, budując centra badawczo-rozwojowe inspirowane kulturą izraelską przy jednoczesnym utrzymywaniu centrali w bardziej przewidywalnym, europejskim reżimie.

W tym właśnie miejscu NTA staje się potencjalnym narzędziem strategicznym. Przedsiębiorstwo, które zdecyduje

Izrael i Francja: konflikt między sensem a przyjemnością

W praktyce gospodarczej paradoks francusko-amerykański można przełożyć na znacznie bardziej konkretny język. Wyobraźmy sobie dwie korporacje notowane na tej samej giełdzie. Pierwsza imponuje wysokim wzrostem przychodów, rentownością kapitału i rosnącymi wynikami kwartalnymi. Druga ma wyniki finansowe nieco niższe, lecz jej pracownicy rzadziej zapadają na choroby serca, zgłaszają mniej objawów depresyjnych i korzystają z mniejszej liczby leków przeciwbólowych. Co więcej, w tej drugiej firmie rotacja jest niższa, a zaangażowanie, mierzone realnym zachowaniem, a nie deklaracją, jest wyższe. Pierwsza spółka odpowiada logice czystego NIPA, skupionego na mierzalnych agregatach finansowych; druga zinternalizowała pewne elementy NTA, uwzględniając jakość przeżywanego czasu. Pytanie inwestora długoterminowego nie może zatem brzmieć wyłącznie: „która spółka maksymalizuje zysk na akcję w najbliższym kwartale?”, lecz również: „która minimalizuje ukryty bilans nieszczęścia, który za kilka lat zamieni się w koszty zdrowotne, absencję, procesy sądowe i straty reputacyjne?”.

Jeżeli zatem w sensie statystyki narodowej Francja może okazać się krajem, w którym afektywne koszty życia codziennego są niższe, choć deklarowany poziom satysfakcji jest skromniejszy, to dla francuskich korporacji oznacza to pewien potencjał. Globalny biznes już zaczyna go intuicyjnie wykorzystywać. Fascynacja Amerykanów francuskim stylem pracy, z jego ochroną przerw obiadowych, silniejszymi regulacjami czasu pracy i przywiązaniem do jakości czasu wolnego, jest przecież niczym innym jak spontaniczną recepcją fragmentu logiki NTA, jeszcze przed jej pełną

instytucjonalizacją. Na tym tle szczególnie interesujące staje się porównanie z Izraelem, którego pozycja w światowych rankingach szczęścia należy do najwyższych, mimo bardzo intensywnej kultury pracy, długich godzin i permanentnego zagrożenia bezpieczeństwa. Izraelska gospodarka, określana często jako „Start-up Nation", łączy wysoką subiektywną ocenę życia z potężną dawką stresu operacyjnego. W tym modelu silna kultura wspólnoty, gęsta sieć relacji oraz poczucie sensu związane z projektem państwowym amortyzują negatywne afekty. W logice NTA powiedzielibyśmy, że struktura czasu Izraelczyków jest mocno nasycona aktywnościami wymagającymi, chwilowo nieprzyjemnymi, ale egzystencjalnie znaczącymi.

Właśnie w tym punkcie zaczyna się przestrzeń, w której Narodowe Rachunki Czasu, tradycyjne rachunki narodowe i empiria zdrowotna muszą zostać spojone w jedną, wielopoziomową mapę. Tylko wtedy mogą służyć przedsiębiorcom, inwestorom, regulatorom i obywatelom jako narzędzia racjonalnej koordynacji działań.

Spór z Blanchflowerem i Nordhausem jako badanie granic rachunkowości życia

W punkcie, w którym argumentacja Blanchflowera odwołuje się do nadciśnienia, bólu i samobójstw, ujawnia się klasyczny odruch ekonomii pozytywnej. Szuka ona arbitra w empirycznie uchwytnym, obiektywnym świecie, starając się za jego pomocą rozstrzygnąć spór miar. Jeżeli tradycyjne pytania o satysfakcję z życia lepiej korespondują z twardymi wskaźnikami zdrowia, to znaczy, że są bardziej adekwatne. Jeżeli z kolei U-index, czyli wskaźnik czasu spędzonego w nieszczęściu, ustawia kraje w kolejności słabiej skorelowanej z tymi wskaźnikami, to jego ambicje makroporównawcze należy ograniczyć. Ten sposób rozumowania jest zrozumiały i potrzebny, lecz zawiera ukryte założenie, które trzeba wydobyć na światło dzienne. Zakłada mian

Wskaźniki dobrostanu jako fundament raportowania ESG

Na poziomie ogólnym, w świetle wielu badań, wyłania się korelacja o niemal żelaznej stabilności: osoby o wyższej satysfakcji z życia częściej uczestniczą w wyborach, obdarzają instytucje zaufaniem i z większym prawdopodobieństwem głosują na ugrupowania rządzące lub głównonurtowe. Niższy dobrostan, przeciwnie, staje się paliwem dla partii antysystemowych, skrajnych i populistycznych, które karmią się poczuciem krzywdy i wykluczenia.

Co więcej, zależność ta okazuje się potężniejszym narzędziem prognostycznym niż wiele klasycznych agregatów ekonomicznych. W syntetycznych przeglądach ekonomii dobrostanu Richard Layard i jego współautorzy dowodzą, że poziom „narodowego szczęścia" znacznie lepiej

przewiduje wyniki rządzących niż PKB per capita czy sama stopa bezrobocia. Mówiąc wprost: im wyższa przeciętna satysfakcja z życia, tym solidniejszy grunt pod reelekcję rządu. Spadek dobrostanu okazuje się bowiem ostrzejszym sygnałem politycznego niezadowolenia niż recesja, o ile ta ostatnia nie przybiera formy katastrofy.

Odbicie tego makroekonomicznego zjawiska odnajdujemy w badaniach panelowych i wyborczych, które śledzą losy pojedynczych obywateli w USA i Europie. Osoby bardziej zadowolone z życia wykazują większą skłonność do podtrzymywania dotychczasowych preferencji i nagradzania rządzących swoim głosem. Nieszczęśliwi z kolei częściej rezygnują z udziału w wyborach albo, idąc do urn, głosują przeciwko „wszystkim dotychczasowym", poszukując opcji radykalnego protestu. Należy przy tym podkreślić fundamentalne rozróżnienie: chodzi tu o ogólną satysfakcję z życia, nie zaś o chwilowy nastrój z danego tygodnia. To właśnie ta głęboka, narracyjna ocena własnej biografii – bliska klasycznym pytaniom z Eurobarometru – jest sprzęgnięta z zachowaniami wyborczymi znacznie silniej niż ulotny afekt.

Satysfakcja z życia stabilizuje poparcie dla rządu

Nowe analizy, oparte na danych z European Social Survey i przetworzonych na potrzeby World Happiness Report 2025, odsłaniają dla Europy Zachodniej wzór o niemal geometrycznej klarowności. Okazuje się bowiem, że wyborcy partii centrowych – zarówno z lewej, jak i prawej strony sceny politycznej – deklarują istotnie wyższą satysfakcję z życia niż elektoraty skrajnej lewicy oraz skrajnej prawicy. To polityczne centrum jawi się jako wyspa względnego zadowolenia w morzu frustracji rozlewającej się po obu flankach.

Na obu krańcach spektrum politycznego odnajdujemy podobny poziom nieszczęścia, lecz jego struktura psychologiczna jest diametralnie odmienna. Po stronie skrajnej lewicy niska satysfakcja współistnieje z wysokim zaufaniem społecznym i głęboką wiarą w rozwiązania kolektywne, sugerując raczej zawód idealisty niż cynizm. Z kolei po stronie skrajnej prawicy ta sama niska ocena życia koreluje z niskim zaufaniem, poczuciem permanentnego zagrożenia, niechęcią do imigrantów i fundamentalnym przekonaniem o skorumpowaniu całego systemu.

Ekonomiczne badania nad populizmem, prowadzone między innymi przez Nowakowskiego i Silvę, potwierdzają, że ten związek nie jest przypadkowy. Niższa satysfakcja z życia okazuje się silnym predyktorem skłonności do identyfikacji z partiami populistycznymi, przy czym zależność ta utrzymuje się nawet po statystycznym uwzględnieniu tak kluczowych zmiennych jak dochód, wykształcenie, wiek czy miejsce zamieszkania. To nie portfel, lecz stan ducha zdaje się pchać ludzi w objęcia politycznych radykałów.

Jeśli zatem uprościmy mapę partyjną Unii Europejskiej do czterech pól, rozkład przeciętnej satysfakcji staje się uderzająco prosty: na górze, wśród bardziej zadowolonych, rezydują wyborcy centrum, podczas gdy na dole, w strefie niższej satysfakcji, lokują się oba skrzydła. Różnice bywają przy tym znaczące, gdyż w niektórych krajach średnia ocen życia zwolenników partii skrajnych bywa o cały punkt lub nawet o półtora niższa na dziesięciostopniowej skali niż wśród elektoratów centrowych.

Wnioski nasuwają się same i układają w spójny obraz. W skali całej Unii większość obywateli „szczęśliwych", w sensie wysokiej satysfakcji z życia, odnajdziemy w elektoratach partii centrowych. Natomiast w zbiorze osób deklarujących niskie zadowolenie nieproporcjonalnie silnie reprezentowani są zwolennicy ugrupowań skrajnych i populistycznych, zarówno tych o profilu prawicowym, jak i lewicowym.

Radykalizm polityczny: korelacja z niskim dobrostanem

Okazuje się, że na najbardziej fundamentalnej osi ludzkiego doświadczenia, rozpiętej między zadowoleniem a nieszczęściem, zarysowują się kontury naszych politycznych tożsamości. Na tę egzystencjalną mapę nakładają się bowiem dwa kluczowe wymiary: nasz stosunek do istniejącego systemu oraz ogólny typ wyznawanego światopoglądu.

Analiza danych europejskich odsłania wyraźną korelację: osoby deklarujące wyższe zadowolenie z życia znacznie częściej obdarzają zaufaniem innych ludzi, a także instytucje, takie jak parlament, sądy czy partie polityczne. Co więcej, to właśnie one postrzegają demokrację jako optymalny ustrój, rzadziej ulegając pokusie marzeń o „silnym przywódcy, który nie przejmuje się parlamentem i wyborami". Upraszczając tę zależność, można stwierdzić, że szczęście zdaje się sprzyjać postawom liberalno-demokratycznym, podczas gdy nieszczęście koreluje z inklinacjami autorytarno-populistycznymi.

Ta swoista rachunkowość nieszczęścia przybiera jednak odmienne formy na politycznych ekstremach. Zarówno zwolenników skrajnej lewicy, jak i prawicy w Europie łączy niska satysfakcja z życia, lecz fundamentalnie różnią ich wnioski płynące z tego samego poczucia krzywdy. Głosujący na lewicę częściej zachowują wiarę w możliwość naprawy systemu poprzez pogłębienie idei równości i solidarności. Z kolei sympatycy prawicy skłaniają się ku przekonaniu, że system jest nieodwracalnie skorumpowany i należy go „wysadzić" lub przynajmniej radykalnie zawęzić granice wspólnoty – do narodu, do „normalnych obywateli", do tych, którzy w ich mniemaniu „zasługują".

Na gruncie polskim te same mechanizmy ujawniają się z niemal laboratoryjną precyzją. Im silniejsze staje się subiektywne poczucie, że „świat wymyka mi się z rąk" lub że „to już nie jest moja Polska", tym wyższe okazuje się prawdopodobieństwo politycznej sympatii dla ugrupowań budujących swój kapitał na ostrym rozdzieleniu „nas" od „nich" i programowym braku zaufania do wszelkich instytucji. Po drugiej stronie tego spektrum znajdują się wyborcy o poglądach liberalnych obyczajowo, prodemokratycznych i proeuropejskich. W tej grupie znacznie częściej odnotowuje się deklaracje wyższej satysfakcji z życia, nawet w sytuacjach, gdy pozostają oni głęboko krytyczni wobec działań konkretnego rządu.

Skrajna lewica vs. prawica: odmienne źródła nieszczęścia

W Polsce nie dysponujemy jednym, ikonicznym wykresem „szczęścia według partii", który krążyłby po mediach, niemniej posiadamy trzy odrębne zbiory wiedzy, które po złożeniu tworzą spójny i niepokojący obraz. Pierwszy fragment tej układanki dostarcza CBOS, regularnie mierzący zarówno satysfakcję z życia, jak i preferencje partyjne, choć wyniki te publikuje zazwyczaj w osobnych komunikatach. Wiemy stąd, że w 2024 roku aż 81 procent dorosłych Polaków deklarowało ogólne zadowolenie z życia, co stanowi jeden z najwyższych wskaźników w historii. Równocześnie jednak oceny sytuacji politycznej i gospodarczej kraju pozostają głęboko spolaryzowane i nierozerwalnie związane z partyjnymi sympatiami.

Kiedy CBOS decyduje się skrzyżować oceny życia prywatnego z oceną rządu, niemal zawsze wyłania się ten sam, powtarzalny schemat. Zwolennicy aktualnej większości politycznej są statystycznie bardziej zadowoleni z życia „w ogóle", a już zdecydowanie bardziej usatysfakcjonowani z kierunku, w jakim zmierza państwo, niż sympatycy opozycji. Drugi element to badania nad populizmem w Polsce, które dowodzą, że postawy populistyczne – mierzone niechęcią do elit, przekonaniem o „zdradzie narodu" czy poczuciem utraty kontroli – występują istotnie częściej wśród osób o niższej satysfakcji z życia i gorszej samoocenie własnej pozycji społecznej. Dotyczy to zarówno elektoratu skrajnej prawicy, takiej jak Konfederacja, jak i tych wyborców, którzy oscylują między partiami antysystemowymi a absencją wyborczą.

Całość domyka trzeci fakt: Polska wpisuje się w szerszy, europejski wzorzec „nieszczęśliwego populisty". Dane łączące European Social Survey z wynikami wyborów jednoznacznie pokazują, że niezadowolenie z życia i z funkcjonowania demokracji istotnie podnosi prawdopodobieństwo głosowania na partie populistyczne również w naszym kraju. Jeżeli więc próbujemy odpowiedzieć

na pytanie, „kto jest bardziej szczęśliwy", musimy dokonać rozróżnienia na dwóch fundamentalnych poziomach.

Na poziomie czysto partyjnym, w danym momencie historycznym, najbardziej zadowoleni są z reguły wyborcy partii rządzących. Tak było za rządów Platformy Obywatelskiej przed 2015 rokiem, tak było za Prawa i Sprawiedliwości po 2015, i tak zapewne będzie – a częściowo już jest – za nowej koalicji rządowej po wyborach z 2023 roku. Rządzący niejako „podciągają" satysfakcję swoich sympatyków poprzez psychologiczne poczucie sprawczości: „nasi są u władzy".

Jednak na głębszym poziomie, poziomie rodziny ideologicznej, powtarza się wzór znany z całej Europy. Zwolennicy umiarkowanych, proeuropejskich partii głównego nurtu – dziś Koalicji Obywatelskiej, Trzeciej Drogi czy umiarkowanych skrzydeł dawnego PiS – deklarują przeciętnie wyższe zadowolenie z życia niż wyborcy partii skrajnych i radykalnie antysystemowych. Wśród sympatyków skrajnej prawicy, części radykalnej lewicy oraz ruchów kontestujących porządek, udział osób deklarujących niską satysfakcję z życia i wysokie poczucie krzywdy jest wyraźnie większy niż w politycznym centrum. To jest dokładnie ten segment, który literatura socjologiczna opisuje jako „przegranych transformacji" albo „przegranych nowoczesności".

Czy można zatem zaryzykować tezę, że praca danego rządu „daje ludziom szczęście"? Należy tu zachować ostrożność: polityka rządu wpływa na obiektywne warunki życia, lecz jej związek z subiektywnym poziomem szczęścia jest złożony i zapośredniczony – przez dochód, stan zdrowia, jakość relacji społecznych czy zaufanie do instytucji. Z drugiej strony, ucieczka w abstrakcję jest tu niebezpieczna, bowiem w badaniach porównawczych poziom dobrostanu okazuje się lepszym predyktorem poparcia dla rządzących niż sam wzrost PKB. W praktyce oznacza to, że rządy, które realnie „podnoszą" szczęście szerokich grup społecznych, są wyborczo nagradzane, a te, które powodują jego spadek – karane.

Intuicja, że „brak badań" ujawniających, która partia ma szczęśliwszy elektorat, świadczy o rozejściu się nauki i polityki, jest tylko częściowo trafna. Badania bowiem istnieją, i to w znacznej liczbie, tyle że są prowadzone głównie z perspektywy naukowej, odpowiadając na pytania o to, co napędza populizm czy jak szczęście wpływa na frekwencję. Rzadziej przybierają formę publicznej rachunkowości politycznej w stylu: „oto tabela – wśród zwolenników partii X średnia satysfakcja wynosi tyle, a wśród partii Y – tyle".

W globalnych raportach, takich jak World Happiness Report, i w książce „Wellbeing", pojawiają się już rozdziały wprost analizujące, jak szczęście wpływa na głosowania, protesty czy poparcie dla populistów. Niemniej partie i rządy bardzo rzadko przekuwają tę wiedzę w przejrzysty wskaźnik, za

pomocą którego rozliczałyby się z wyborcami. Zdecydowanie łatwiej jest pochwalić się spadkiem deficytu budżetowego niż wzrostem liczby obywateli, którzy nie płaczą pod prysznicem.

To prowadzi nas do paradoksu, który został trafnie uchwycony: nauka i władza operują w ramach odrębnych systemów rachunkowości. Nauka wie, że dobrostan jest kluczowy dla stabilności systemu demokratycznego; władza z kolei wie, że dobry wynik w sondażach zaufania i subiektywnego szczęścia zwiększa jej szanse na reelekcję. Jednak niewiele instytucji ma odwagę powiedzieć wprost: nasza polityka ma być rozliczana nie tylko z PKB, lecz także z poziomu odczuwanego szczęścia w różnych grupach elektoratu.

Polska polityka: prymat wskaźników twardych nad dobrostanem

Na poziomie filozoficznym jest to w istocie echo odwiecznego sporu między empirycznym utylitaryzmem a koncepcjami, które podkreślają autonomiczny wymiar doświadczenia i sensu. Daniel Kahneman, poprzez swoje słynne rozróżnienie na ja doświadczające i ja pamiętające, wykazał, że nie możemy traktować tych dwóch instancji jako jednego, spójnego podmiotu, którego preferencje poddają się prostej arytmetyce. Ja doświadczające żyje bowiem wyłącznie w teraźniejszości, zanurzone w strumieniu chwilowych doznań, podczas gdy ja pamiętające jest wewnętrznym kronikarzem, który tworzy narrację i dokonuje oceny ex post.

Powstaje zatem fundamentalne pytanie dla polityki społecznej: kto w tym duecie ma prawo głosu? Jeżeli arbitrem ma być wyłącznie ja pamiętające, wówczas tradycyjne pytanie o satysfakcję z życia pozostanie uprzywilejowane. Jeżeli natomiast uznamy, że masowe kumulowanie nieszczęścia w teraźniejszości jest samo w sobie niesprawiedliwe, nawet gdy ostateczne narracje życiowe pozostają pozytywne, wówczas indeks U staje się niezbywalnym instrumentem normatywnej krytyki.

Ja doświadczające vs. ja pamiętające: spór o naturę szczęścia

Nieprzypadkowo zatem OECD, organizacja będąca strażnikiem statystycznej ortodoksji, podjęła wysiłek sformułowania wytycznych dotyczących pomiaru dobrostanu subiektywnego – najpierw w 2013 roku, a później w zaktualizowanej wersji z 2023 roku. Znaleźć tam można precyzyjne instrukcje służące standaryzacji pytań o satysfakcję z życia, dobrostan doświadczany i wymiar eudajmoniczny, a także zalecenia dotyczące ich użycia w monitorowaniu polityk publicznych. To

wymowny dowód, że dyskurs ekonomiczny został zmuszony do uznania roszczeń do prawdziwości propozycjonalnej, formułowanych w języku subiektywnych raportów. Bez tego kroku globalna statystyka społeczna traci bowiem zdolność do tłumaczenia, dlaczego społeczeństwa buntują się w warunkach rosnącego PKB.

Wytyczne OECD: unifikacja globalnych pomiarów dobrostanu

Można z dużą dozą pewności przewidywać, że państwa, które jako pierwsze zaczną tworzyć narodowe rachunki czasu, zostaną zmuszone do fundamentalnej rewizji prawa pracy, polityki podatkowej i planowania infrastruktury. Dane NTA pokazują bowiem z brutalną jasnością, że dojazdy do pracy należą do najmniej przyjemnych elementów dnia, podobnie jak praca zarobkowa wykonywana w warunkach braku kontroli nad jej tempem i treścią. Jeżeli polityka transportowa i przestrzenna będzie nadal ignorować ten fakt, kraje te narażą się na odpływ kapitału ludzkiego ku jurysdykcjom, które lepiej organizują przestrzeń życia. Migracje w obrębie Europy na osi Wschód–Zachód już teraz dowodzą, że ludzie nie emigrują wyłącznie za wyższym dochodem, ale także za trudniej mierzalnym, lecz realnie odczuwanym wyższym subiektywnym dobrostanem.

Globalny biznes, prowadzący działalność w krajach o tak różnych modelach jak francuski i izraelski, będzie niejako zmuszony do stworzenia własnej matrycy, która połączy dane NTA, tradycyjne wskaźniki satysfakcji i twarde dane zdrowotne. Firma, która odkryje, że jej francuskie filie mają niski indeks U, lecz równie niski poziom eudajmonicznego sensu pracy, a izraelskie filie – wysoki indeks U, ale i wysokie poczucie sensu, stanie wobec konieczności zbudowania nowego, hybrydowego modelu. Być może pojawią się miejsca pracy, w których cztery dni w tygodniu podporządkowane są logice intensywnego, sensotwórczego wysiłku, a piąty dzień poświęcony jest na odtwarzanie dobrostanu, co w pomiarach NTA powinno objawić się znacznym spadkiem indeksu U.

Jeżeli zgodzimy się, że rachunkowość narodowa była dotąd rachunkowością dóbr i transakcji, to NTA jest pierwszą poważną próbą stworzenia rachunkowości nieszczęścia. Można oczywiście argumentować, że to przedsięwzięcie skazane na niepełność, że nie da się sparametryzować sensu życia, heroizmu czy poświęcenia. Jest to prawda, ale jest to prawda zbyt wygodna dla tych, którzy czerpią korzyści z niewidzialności cudzego cierpienia. Profetycznie racjonalna odpowiedź brzmi inaczej: w tej mierze, w jakiej społeczeństwa chcą uniknąć powrotu do form niewolnictwa ekonomicznego, ukrytego w języku elastyczności i przedsiębiorczości, muszą nauczyć się liczyć nie tylko strumienie dochodu, lecz także gęstość nieszczęścia w czasie. Indeks U jest bezlitosnym

wskaźnikiem tej gęstości. Nie mówi nic o tym, czy życie jest sensowne, lecz mówi, jak często staje się ono dla swoich uczestników nie do zniesienia. Państwo, które toleruje wysoki indeks U, choć może poszczycić się wysokim PKB, przypomina przedsiębiorstwo, które w rachunku zysków i strat nie ujmuje kosztów amortyzacji. Przez pewien czas iluzja trwa, potem maszyny się rozpadają.

To, co dziś globalny biznes traktuje jako modny dodatek w raportach ESG, jutro stanie się warunkiem przetrwania. Rachunki NIPA wyznaczają granice zdolności państw do obsługi długu; rachunki NTA wyznaczą granice zdolności społeczeństw do znoszenia obciążenia cywilizacyjnego. Jeżeli ekonomia nie podejmie tego wyzwania, zostawi pole dla irracjonalnych ruchów politycznych, które wykorzystają nienazwane i niepoliczone nieszczęście jako paliwo dla destrukcji. Jeżeli natomiast odważy się policzyć nieszczęście – nie po to, aby je zmonetyzować, lecz aby je zmniejszyć – wówczas pozornie akademickie spory ujawnią się jako niezbędne momenty w długim procesie przejścia od rachunkowości rzeczy do rachunkowości życia.

Na poziomie ogólnym korelacja, którą potwier

> Czy w świecie, gdzie liczy się każdy kwartał, odważymy się mierzyć to, co naprawdę ważne – jakość przeżywanego czasu? Może rachunkowość nieszczęścia, choć niepełna, jest pierwszym krokiem ku bardziej ludzkiej ekonomii? A może, paradoksalnie, to właśnie umiejętność liczenia cierpienia pozwoli nam wreszcie docenić wartość ulotnych chwil szczęścia?

Inspiracje

[1] **"Measuring the Subjective Well-Being of Nations"** Alan B. Krueger

2009 | University of Chicago Press

Alan B. Krueger (1960-2019) był ekonomistą pracy i profesorem Uniwersytetu Princeton. Znany był z badań z wykorzystaniem eksperymentów naturalnych, szczególnie dotyczących płacy minimalnej, edukacji i nierówności. Pełnił funkcje rządowe za prezydentów Clintona i Obamy.

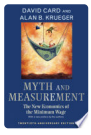
Alan B. Krueger *(1960-2019) was a labor economist and Princeton professor. He was known for his research using natural experiments, particularly on minimum wage, education, and inequality. He served in government roles under Presidents Clinton and Obama.*

Princeton University

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] **"Myth and Measurement: The New Economics of the Minimum Wage"**

David Card, Alan B. Krueger

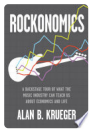
2015 | Princeton University Press | ISBN: 9780691169125



[2] **"What Makes a Terrorist: Economics and the Roots of Terrorism"**

Alan B. Krueger

2019 | Princeton University Press | ISBN: 9780691196077



[3] **"Rockonomics: A Backstage Tour of What the Music Industry Can Teach Us about Economics and Life"**

Alan B. Krueger

2019 | Crown Currency | ISBN: 9781524763718



[4] **"Inequality in America: What Role for Human Capital Policies?"**

James J. Heckman, Alan B. Krueger

2005 | MIT Press | ISBN: 9780262582605

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[5] **"The Climate Casino: Risk, Uncertainty, and Economics for a Warming World"**

William Nordhaus

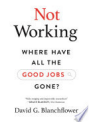
2013 | Yale University Press | ISBN: 9780300203813



[6] **"Economics"**

Paul Samuelson, William Nordhaus

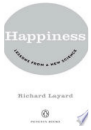
2012 | Routledge | ISBN: 9781136244803



[7] **"Not Working: Where Have All The Good Jobs Gone?"**

David G. Blanchflower

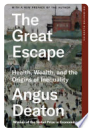
2021 | Princeton University Press | ISBN: 9780691205496



[8] **"Happiness: Lessons from a New Science"**

Richard Layard

2006 | Penguin | ISBN: 9781101117712



[9] **"The Great Escape: Health, Wealth, and the Origins of Inequality"**

Angus Deaton

2024 | Princeton University Press | ISBN: 9780691258805



[10] **"Deaths of Despair and the Future of Capitalism"**

Anne Case, Angus Deaton

2021 | Princeton University Press | ISBN: 9780691217079

[11] **"The Wage Curve"**

David Blanchflower, Andrew Oswald

1994 | MIT Press

[12] **"It's On You: How Corporations and Behavioral Scientists Have Convinced Us that We Are the Problem"**

Nick Chater, George Loewenstein

2024 | Penguin Business

[13] **"Ethics: History, Theory, and Contemporary Issues"**

Steven Cahn, Peter Markie

2019 | Oxford University Press, USA | ISBN: 9780190949563



[14] **"Being Good: A Short Introduction to Ethics"**

Simon Blackburn

2002 | OUP Oxford | ISBN: 9780191585876

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Economics With a Moral Compass? Welfare Economics: Past, Present, and Future"**

Angus Deaton

2020 | Annual Reviews

[2] **"Theories of Social Media: Philosophical Foundations"**

Jiayin Qi, Emmanuel Monod, Binxing Fang, Shichang Deng

2018 | Engineering

Google Scholar

[3] **"Ethical Openness in the Work of Gayatri Chakravorty Spivak"**

Jana McAuliffe

2020

Google Scholar

[4] **"The Validity of the Day Reconstruction Method in the German Socio-economic Panel Study"**

Ivana Anusic, Richard E. Lucas, M. Brent Donnellan

2017 | Social Indicators Research

[5] **"A Direct Comparison of the Day Reconstruction Method and the Experience Sampling Method"**

Tamlin S Conner, Aaron Jarden, Tim B. Kaiser, Richard G. Carson

2019 | bioRxiv

Google Scholar

[6] **"Climate Change: The Ultimate Challenge for Economics"**

William Nordhaus

2019 | American Economic Review

[7] **"Economic Growth and Climate: The Carbon Dioxide Problem"**

William D. Nordhaus

1977 | American Economic Review

[8] **"Rolling the Dice in the Corridors of Power: William Nordhaus's Impacts on Climate Change Policy"**

Joseph E. Aldy, Robert N. Stavins

2020

Google Scholar

[9] **"The female happiness paradox"**

David G. Blanchflower, Alex Bryson

2024 | Journal of Population Economics

[10] **"Is happiness U-shaped everywhere? Age and subjective well-being in 145 countries"**

David G. Blanchflower

2020 | Journal of Population Economics

[11] **"Moral Consciousness and Communicative Action"**

Jürgen Habermas

1993 | The Philosophical Quarterly

[12] **"Between Facts and Norms: Contributions to a Discourse Theory of Law and Democracy"**

Jürgen Habermas

1996

[13] **"Eudaimonic well-being, inequality, and health: Recent findings and future directions"**

C. Ryff

2017 | International Review of Economics

[14] **"Wouldn't It Be Nice? Predicting Future Feelings"**

George Loewenstein, David A. Schkade

1999

[15] **"Dissatisfied with Life, but Having a Good Day: Time-Use and Well-Being of the Unemployed"**

Andreas Knabe, Steffen Rätzel, Ronnie Schöb, Joachim Weimann, George Loewenstein

2009

[16] **"Recent Advances in the Economics of Individual Subjective Well-Being"**

Alois Stutzer, Bruno S. Frey

2010

[17] **"Transparency about the outcomes of mental health services (IAPT approach): an analysis of public data"**

D. M. Clark, L. Canvin, J. Green, R. Layard, S. Pilling, M. Janecka

2018 | The Lancet

[18] **"Do more of those in misery suffer from poverty, unemployment or mental illness?"**

Richard Layard, Sarah Flèche

2017 | Kyklos

[19] **"Rising morbidity and mortality in midlife among white non-Hispanic Americans in the 21st century"**

Anne Case, Angus Deaton

2015 | Proceedings of the National Academy of Sciences

[20] **"The Work Day Reconstruction Method: an adaptation of the Day Reconstruction Method to the work setting"**

Renaud Gaucher

2022 | Quality & Quantity: International Journal of Methodology

[21] **"Four Decades of the Economics of Happiness: Where Next?"**

Andrew E. Clark

2018 | Review of Income and Wealth

Google Scholar

[22] **"The Economics of Happiness"**

Bruno S. Frey, Alois Stutzer

2002 | World Economics

Google Scholar

[23] "What can economists learn from happiness research?"

Bruno S. Frey, Alois Stutzer

2002 | Journal of Economic Literature

[24] "Maximization and the Act of Choice"

Amartya Sen

1997 | Econometrica

[25] "Hunger in the Contemporary World"

Amartya Sen

1997 | STICERD - Development Economics Papers

[26] "Grondproblemen der Theoretische Statistik"

Jan Tinbergen

1936

[27] "An Econometric Approach to Business Cycle Problems"

Jan Tinbergen

1937

[28] "Does Economic Growth Improve the Human Lot? Some Empirical Evidence"

Richard A. Easterlin

1974

[29] "Populism and Candidate Support in the US: The Effects of 'Thin' and 'Host' Ideology"

Bruno Castanho Silva, Fabian G. Neuner, Christopher Wratil

2023 | Journal of Experimental Political Science

Google Scholar

[30] "Do parties' representation failures affect populist attitudes? Evidence from a multinational survey experiment"

Bruno Castanho Silva, Christopher Wratil

2023 | Political Science Research and Methods

[31] "A new statistical model for the Day Reconstruction Method"

Paul H Lee, Andy CY Tse, Ka Yiu Lee

2018

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[32] "Minimum wages and employment: A case study of the fast-food industry in New Jersey and Pennsylvania"

David Card, Alan B. Krueger

1994 | American Economic Review

Google Scholar

[33] "Theory and Evidence on Employer Collusion in the Franchise Sector"

Orley Ashenfelter, Alan B. Krueger

2022 | Journal of Human Resources

Google Scholar

[34] "Understanding Trends in Alternative Work Arrangements in the United States"

Lawrence F. Katz, Alan B. Krueger

2019 | NBER Working Papers

Google Scholar

[35] "Minimum Wages and Employment: A Case Study of the Fast-Food Industry in New Jersey and Pennsylvania"

David Card, Alan B. Krueger

1994 | American Economic Review

[36] "A Survey Method for Characterizing Daily Life Experience: The Day Reconstruction Method"

Daniel Kahneman, Alan B. Krueger, David Schkade, Norbert Schwarz, Arthur A. Stone

2004 | Science

Google Scholar

[37] "National Time Accounting: The Currency of Life"

Alan B. Krueger, Daniel Kahneman, David Schkade, Norbert Schwarz, Arthur A. Stone

2008 | Princeton University, Department of Economics, Industrial Relations Section

Google Scholar

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.

APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 53b6dfec-e21d-4b6a-85f1-d7adb0c8c44c